

Jeśli chodzi o etykę postępowania wobec zwierząt, wiem, czego chcę. (Przypominam pierwsze słowa obecnego tekstu: „Mogę mówić tylko za siebie” – chociaż w dalszej jego części spróbuję jednak czytelnika przekonać). Chcę, aby wszystkim zwierzętom pozostawiono swobodę życia na ich własnych warunkach. (Terminologię tę – „pozostawić swobodę” (ang. *be let alone*) i „na własnych warunkach” (ang. *on their own terms*) – zaczerpnąłem odpowiednio od Catharine MacKinnon<sup>13</sup> oraz Lee Halla<sup>14</sup>). Oznacza to przynajmniej tyle, że uprowadzanie i więzienie zwierząt oraz ich hodowla i udomowienie przestałyby funkcjonować (z możliwym wyjątkiem kultur prawdziwie opartych na polowaniu; w międzyczasie zaś podjęto by aktywne kroki zmierzające do przywrócenia i utrzymania naturalnych siedlisk zwierząt<sup>15</sup>). Przemysł, który rozwinął się wokół zwyczaju trzymania zwierząt w domach dla towarzystwa, upadłby (choć pozostałyby rezerwaty i schroniska, jak również adopcja). Znikłyby ogrody zoologiczne. I tak dalej.

Ideal czy też stanowisko, które opisałem, nazywany bywa abolicjonizmem dla zwierząt, a jego znanym rzecznikiem jest profesor prawa Gary L. Francione<sup>16</sup>. (Analogicznym, jeśli nie synonimicznym terminem, zwykle łączonym z nazwiskiem filozofa Petera Singera, jest „wyzwolenie zwierząt”<sup>17</sup>. Oczywiście istnieją różne interpretacje tego, jak i innych pokrewnych mu terminów). Jego źródłem jest analogia do abolicji niewolnictwa, a zatem przywołuje on na myśl koniec w ł a s n o ś c i zwierząt czy też określenia ich mianem własności prawnej bądź majątku ruchomego<sup>18</sup> – szerzej zaś: koniec w y k o r z y s t y w a n i a zwierząt dla celów człowieka.

Musiałem z r o z u m i e ć, że tego właśnie chcę z powodu zarówno wszechobecności, jak i ukrywania przez ludzi faktu zmuszania przez nich zwierząt do niewolnictwa. Wyzyskiwanie zwierząt dokonuje się wszędzie, co widać gołym okiem, a nie dostrzegamy go właśnie dlatego, że jest wszechobecne. David Hume uświadomił nam, że nie ma żadnej k o n i e c z n o ś c i co do tego, że jeśli na przykład wypuścimy z ręki piłkę, to spadnie ona na ziemię (dlaczego nie miałyby na przykład unieść się do góry?), a mimo to za sprawą nawyku wydaje się nam to naturalne (być może tak, jak cała nasza Kantowska intuicja

<sup>13</sup> Por. C.A. MacKinnon, *Of Mice and Men: A Feminist Fragment on Animal Rights*, w: *Animal Rights: Current Debates and New Directions*, red. C.R. Sunstein, M.C. Nussbaum, Oxford University Press, Oxford 2004, s. 263-276.

<sup>14</sup> L. Hall, *On Their Own Terms: Bringing Animal Rights Philosophy Down to Earth*, Nectar Bat Press, Darien, Connecticut, 2010.

<sup>15</sup> Zob. tamże.

<sup>16</sup> Zob. The Abolitionist Approach, <http://www.abolitionistapproach.com/>.

<sup>17</sup> Zob. P. Singer, *Animal Liberation*, tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęśna, PIW, Warszawa 2004.

<sup>18</sup> W języku angielskim słowo „bydło” (ang. *cattle*) pochodzi od słowa „majątek ruchomy” (ang. *chattel*).

przyczynowości jako takiej). Podobnie też wszelka praktyka – niech będzie to kanibalizm, czy to spożywanie mięsa zwierzęcego – może być skwapliwie akceptowana jako sposób, w jaki rzeczy się mają (bądź są wykonywane). Ponadto w społeczeństwach w mniejszym stopniu rolniczych prowadzi się coraz intensywniejsze wysiłki, by maskować to, co rzeczywiście się dzieje, i często stosuje się w tym celu wyrafinowany marketing (po raz kolejny nasuwa się myśl o „zielonej pożywce”), ale też po prostu nie mówi się o faktach. Jeśli chodzi o tę ostatnią rzecz, to kształcąca może być informacja o wykorzystywaniu ciał zwierząt przy wyrobie guzików, strun do rakiet tenisowych czy pianki przeciwpożarowej – wyliczanie można by kontynuować w nieskończoność. (Czy ośmielę się wspomnieć o abażurach do lamp?).

Proces, w efekcie którego zacząłem żywić uczucia i pragnienia dotyczące ideału postępowania wobec zwierząt, był – jak na podstawie dotychczasowych uwag można oczekiwać – kwestią raczej osobistego życiorysu niż dialektycznego wnioskowania. W istocie, czy inaczej mógłbym być pewien ich źródła? Czuję jednak, że ich dokładna geneza właściwie nie ma znaczenia, o ile poddane racjonalnej analizie, wychodzą z niej zwycięsko. Mówiąc konkretnie, nawet po latach studiów, rozmów, „doświadczenia”, medytacji i refleksji na temat zwierząt i naszego ich traktowania nadal pragnę ideału, który uprzednio określiłem.